

Zdzisław Libera

"W szkole sentymentalizmu.
„Tygodnik Wileński” z 1804 r.",
Zdzisław Skwarczyński, Łódź 1958,
Łódzkie Towarzystwo Naukowe,
Wydział I, nr 34, stron 59 + 5 kart
ilustracji : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 52/2, 540-543

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dziwny list, pisany do władcy, który jeszcze nie przeszedł na stronę Szwedów. Poprzez wyrażoną tu oficjalną pewność przebija jakby pierwsza wątpliwość co do słuszności powziętej decyzji. Niestety, jest to ostatni znany nam list Opalińskiego. Z cytowanych w książce Sajkowskiego listów Jana Leszczyńskiego można wyczytać, że Opaliński dopuszczał do siebie myśl ponownego porozumienia się z królem polskim. Jak dalece gotów był w tym kierunku pójść, znowu nie możemy powiedzieć. Sajkowski, opierając się na dawniejszych opracowaniach i źródłach Archiwum Państwowego w Poznaniu, stwierdza, że Opaliński wstawiał się za szlachtą wielkopolską do Szwedów, czym wywoływał niezadowolenie komendantów garnizonów szwedzkich. Znany mi z fotokopii list Weyharda Wrzesowicza z 20 grudnia 1655 rzuca na te interwencje dość ciekawe światło¹⁶. Mianowicie Opaliński zwrócił się w obszernym memoriale, pisany po francusku, do króla szwedzkiego z szeregiem zarzutów przeciw działającemu na terenie Wielkopolski Wrzesowiczowi. Karol Gustaw wezwał Wrzesowicza, poprzez Burharda Müllera, do wytłumaczenia się i dzięki temu wiemy w pewnej mierze, z czym Opaliński w tym memoriale wystąpił.

Tak więc w piśmie swym — sformułowanym zapewne gdzieś w listopadzie, a zatem niedługo przed śmiercią, wojewoda zarzucił Wrzesowiczowi, że spowodował „całkowitą ruinę i zniszczenie“ szlachty polskiej w obu województwach, że nałożył na nią ciężkie kontrybucje; występował wreszcie w obronie szeregu skrzywdzonych przez Wrzesowicza jednostek, jak starosta koniński Jan Opaliński, nie znany bliżej wojskowy Wallenstein i inni.

Charakterystyczna była reakcja Wrzesowicza. W liście skierowanym do Müllera stwierdził, że w całym memoriale Opalińskiego nie ma słowa prawdy, że czyni się on obrońcą rebeliantów, konspiratorów, zdrajców i nieprzyjaciół króla szwedzkiego. Bronionego przez wojewodę Jana Opalińskiego nazywa „głównym rebeliantem i konspiratorem“, największym wrogiem króla szwedzkiego w prowincji.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad tym listem. Rzuca on ciekawe światło na Opalińskiego w ostatnich tygodniach jego życia. Kto wie, czy ów memoriał do króla szwedzkiego nie był wstępem do jakiegoś zwrotu w życiu wojewody? Może wiadomości o rozwijającym się coraz lepiej w Wielkopolsce ruchu powstańczym wzbudziły w nim wątpliwości co do słuszności jego decyzji pod Ujściem? A może po prostu tego wybuchowego człowieka oburzyło grabieżcze i nierozsądne postępowanie wojsk szwedzkich. Na pytania te na razie nie umiemy odpowiedzieć. Może jednak jakieś szczęśliwe znalezisko archiwalne w kraju czy zagranicą rzuci trochę więcej światła na ostatnie chwile tego bądź co bądź nieprzeciętnego człowieka, zmarłego — według udokumentowanego twierdzenia Sajkowskiego — koło 6 grudnia 1655.

Władysław Czapliński

Zdzisław Skwarczyński, W SZKOLE Sentymentalizmu. „Tygodnik Wileński“ z 1804 r. Łódź 1958. Stron 59 + 5 kart ilustracji. Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział I. Nr 34.

Rozprawa Zdzisława Skwarczyńskiego na temat Tygodnika Wileńskiego z 1804 r. przynosi charakterystykę czasopisma, które w dziejach kultury literackiej Wilna, a w szczególności w historii polskiego sentymentalizmu odegrało dośyć znaczną rolę. Pismo wychodziło tylko od kwietnia do października 1804 (uka-

¹⁶ Zob. Riksarkivet w Sztokholmie, dział: Krigshistoriska samlingar.

zały się zaledwie 23 numery), niemniej jednak stanowiło swego rodzaju wydarzenie literackie, zwłaszcza na tle ogólnego marazmu życia kulturalnego tych czasów w Polsce.

Wedle przypuszczeń i niepewnych informacji redagowali Tygodnik: Stanisław Starzyński (znany później jako poeta, wielbiciel Węgieńskiego, autor popularnych piosenek, które zjednały mu miano „polskiego Bérangera“) i Witalis Izbicki (mało o nim wiadomo; był on ponoć sekretarzem Komitetu Cenzury, przyjaźnił się z Kazimierzem Kontrymem, interesował się krytyką literacką). Czasopismo związane było ze środowiskiem uczniów Uniwersytetu Wileńskiego (Kazimierz Kontrym, Józef Twardowski, Leon Borowski, Ludwik Piczabel, Parafianowicz, Jan Rychter), z którego wyłoniło się pierwsze Towarzystwo Filomatyczne. W środowisku tym panowały przekonania liberalne, młodzi ludzie interesowali się zagadnieniami społecznymi, zwłaszcza sprawą chłopską. Tygodnik nawiązywał do tradycji osiemnastowiecznych Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych (co ujawniło się w podtytule) i miał charakter pisma literackiego. Przynosił utwory oryginalne i tłumaczenia, głównie z francuskiego. Ozdobę Tygodnika stanowił zamieszczony w numerze 13, z 16 lipca, wyjątek z *Sofiówki* Trembeckiego. Jest to pierwsza publikacja fragmentu poematu, nieznana dotąd bibliografom i badaczom tego poety. Jej ujawnienie pozwoli, dokładniej ustalić datę powstania utworu i sprostować pomyłki dotychczasowych wydawców.

Na drodze ewolucji literatury od klasycyzmu do romantyzmu Tygodnik Wileński to interesujące ogniwo, przede wszystkim w uwydatnieniu treści sentymentalnych. Skwarczyński pisze: „Sentymentalizm, któremu patronują z obcych J. J. Rousseau, Gessner, a nawet J. B. Rousseau ze swą kantatą czy *Meta-stazy*, z rodzimych zaś [...] Karpiński czy Krajewski — jest aktualnym punktem szczytowym literatury, i zarazem, w utworach takich, jak *Satyra* czy *Uwagi nad romansami* — punktem wyjściowym ku nowym jakościom“ (s. 32). Zauważmy, że Karpiński w przeciwieństwie do innych wymienionych pisarzy nie występuje w Tygodniku jako autor. Można by co najwyżej mówić o nim jako o patronie i inspiratorze, na co Skwarczyński zwraca uwagę na stronie 28. Natomiast warto zaznaczyć, że szkoła poetycka Karpińskiego została potępiona i zaatakowana właśnie we wzmiątkowanej *Satyrze*. Wystarczy zacytować wiersze następujące:

Niechaj Damon zabawia romansowe damy,
Niech ich czule umysły żałością rozkwila
Następca Karpińskiego i tłumacz Delillea,
My, bracia, porzucając te dziecinne ślady,
Z węgierskiego i Boileau chwytajmy przykłady. [s. 22]

Załączony do rozprawy spis zawartości Tygodnika pozwala z grubsza zorientować się w charakterze czasopisma. Nie wszystkie nazwiska autorów i tłumaczy zostały rozszyfrowane, w wielu jednak wypadkach potrafił Skwarczyński naprowadzić na właściwe ślady i celnie wskazać nazwisko. W niektórych wypadkach ograniczył się tylko do sugestii i ostrożnych propozycji.

Spośród obcych autorów stosunkowo często (siedmiokrotnie) spotykamy nazwisko Dorata, popularnego w swoim czasie poety, dramaturga i publicyście francuskiego. Na marginesie obszernego przypisu Skwarczyńskiego dodajmy, że Dorat znany był w Polsce już w XVIII wieku. Jego mały poemat (*épître*) pt. *List Barnevelta do Trumana, przyjaciela swego*, przełożył na język polski Jakub Jasiński¹. Na fakt

¹ Wspomina o tym J. Keler, *Poezja Jakuba Jasińskiego*. Warszawa 1952, s. 16—18.

tłumaczenia bajek Dorata *Wróble i kościół* oraz *Dwa strumyki* przez Węgierskiego zwrócił uwagę Juliusz Wiktor Gomulicki, o czym dowiadujemy się z *Bibliografii polskiej Estreichera*².

Osobliwością *Tygodnika* są umieszczane niemal w każdym numerze anegdoty literackie i historyczne. Poza tym spotykamy tu różnego rodzaju utwory poetyckie (bajki, sielanki itd.) i pisane prozą (opowiadania), a nadto pojawiają się publikacje dydaktyczne oraz artykuły informacyjne. W części rozrywkowej zwracają uwagę — obok anegdot — zagadki wierszowane. Pośród autorów polskich oprócz Trembeckiego występują: Antoni Gorecki, Euzebiusz Słowacki, Jan Górczyzewski, Filip Nereusz Golański. Autorstwo Szacfaiera i Starzyńskiego jako domniemyanych tłumaczy poszczególnych wierszy opatruje Skwarczyński znakiem zapytania.

Oblicze ideowe *Tygodnika Wileńskiego* charakteryzuje Skwarczyński na podstawie analizy kilku wierszy. W jednym z nich, *Fontanna i studnia*, znajduje się ostrzeżenie dla bogaczy, których wielkość lud może obrócić w niwecz. W bajce *Drabina* alegoria wygląda bardzo przejrzyście. Dialog między szczeblami drabiny nie wymaga komentarza, nasuwa łatwe skojarzenia z doświadczeniami rewolucji. Wiersz *Laur i cyprys*, który wyszedł spod pióra Goreckiego, nawiązuje do walk o wolność narodową i tchnie ideałami Legionów Dąbrowskiego. Najciekawszymi dla Skwarczyńskiego utworami, nad którymi zatrzymuje się dłużej, są: wiersz *Satyra*, przypisywany Starzyńskiemu, i poemat nieznanego autora *Uwagi nad romansami*.

Satyra zawiera protest przeciw fałszywej sielankowości i złudnemu obrazowi życia wiejskiego, bierze natomiast w obronę chłopą, łupionego bezlitośnie przez dziedzica, Żyda i ekonoma. Autor nawiązuje tu do spuścizny Węgierskiego, kontynuuje literackie tradycje doby Oświecenia, obfitującej w utwory satyryczne i nacechowanej troską o sprawy publiczne. Wiersz ten nie wyszedł ze „szkoły sentymentalizmu“, przeciwnie — zawiera jej krytykę. Postuluje ideał literatury walczącej, podejmującej tematy społeczne, piętnujące przejawy zła.

Innego rodzaju utworem są *Uwagi nad romansami*. Przynoszą one obronę literatury romansowej przed jej krytykami i przeciwnikami. Wartość romansów polega m. in. na tym, że należą one do najbardziej demokratycznych form literackich, ponieważ „człowieka w każdym stanie bawią“. Poemat ten z wielu względów zasługuje na uwagę. Przede wszystkim zawiera on pochwałę średniowiecza, miłości i rycerstwa; po wtóre przynosi bardzo interesującą, nie zauważoną przez Szykowskiego, apologię Jana Jakuba Rousseau i jego *Nowej Heloizy* (analiza powieści ujęta została w formę wierszowaną); po trzecie wreszcie — warto pamiętać, że utwór ten ukazał się wówczas, kiedy literatury romansowej, tj. powieści sentymentalnej, w Polsce jeszcze nie było, można by zatem twierdzić, że *Uwagi nad romansami*, odnosząc się w istocie do literatury obcej, miały torować drogę rozwojowi tego gatunku literackiego w Polsce.

Rozprawa Skwarczyńskiego jasno przedstawia wyniki badań nad *Tygodnikiem Wileńskim*. Przynosi również opis bibliograficzny czasopisma, informuje o jego składzie redakcyjnym i współpracownikach, określa charakter periodyku. Skwarczyński jest ostrożny w dawaniu ostatecznych rozstrzygnięć co do autorstwa poszczególnych utworów i przekładów. Woli hipotezy i sugestie, wskazuje raczej na ślady autorstwa, którego bez wystarczających dowodów nie chce przesądzać. Słusznie przeprowadza analogię do *Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych* wydawanych przez Godebskiego i Kosseckiego w Warszawie.

² Zob. Estreicher XXXII, Uzupelnienia, II.

Na podstawie pracy Skwarczyńskiego można by poszerzyć jeszcze pole obserwacji życia literackiego i umysłowego w kraju na początku XIX wieku. Oto nie tylko Warszawa budzi się wówczas z odrętwienia. Nie tylko w dawnej stolicy Polski tworzy się środowisko intelektualistów i literatów, które pozostawi trwale ślady w kulturze narodu (przede wszystkim dzięki działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Dzieje Tygodnika Wileńskiego z 1804 r. rzucają światło na życie umysłowe Wilna z okresu poprzedzającego działalność szubrawców i filomatów oraz wystąpienie Mickiewicza. Widzimy działalność środowiska, które wyrosło z tradycji Oświecenia, które żywo interesuje się literaturą zachodnią (nie dociera wprawdzie do źródeł niemieckich i angielskich, ale propaguje za to tendencje sentymtalne w ich francuskiej odmianie). Powieść Rousseau staje się jednym z wzorów literackich grupy redakcyjnej Tygodnika.

Program literacki czasopisma, jak wynika z rozprawy Skwarczyńskiego, nie był realizowany konsekwentnie. Periodyk ma charakter raczej eklektyczny: rysy sentymtalne występują tu „w zmieszaniu z klasycystycznymi pozostałościami literatury“ (s. 32). Trudno jednak orzec, czy — jak twierdzi Skwarczyński — „Żadne ze współczesnych, a i późniejszych nawet czasopism nie ujawnia w takim zagęszczeniu dążeń sentymtalnych [...]“ (s. 32). Natomiast nie ulega wątpliwości, że jeśli chodzi o problematykę sentymtalizmu, to *Uwagi nad romansami* stanowią utwór szczególnie ważny, ponieważ dzieje tego prądu w Polsce uzupełniają zjawiskiem interesującym. Ogłoszenie *Uwag* w Tygodniku Wileńskim z 1804 r. uświadnia nam, iż sentymtalizm, którego przejawy obserwujemy w kręgu Puław i w środowisku Warszawy (drama mieszczańska, sielanka w. XVIII oraz romans sentymtalny w. XIX), przenika również do Wilna, przy czym jego strona ideowa pokrywa się z postępowymi poglądami społecznymi, które Tygodnik Wileński reprezentuje.

Zdzisław Libera

Stanisław Pigoń, ZAWSZE O NIM. Studia i odczyty o Mickiewiczu. (Kraków 1960. Wydawnictwo Literackie), s. 292 + 9 ilustracji. Biblioteka Studiów Literackich.

Przyzwyczał nas od lat Stanisław Pigoń, że każda jego wypowiedź stanowi wydarzenie naukowe, wzbogacając wiedzę historycznoliteracką o treści istotne i uzasadniając dzięki zastosowanej metodzie badawczej ambicję naukowości badań literackich. Ale wydany w 1960 r. zbiór studiów i odczytów pt. *Zawsze o Nim* ma nadto dodatkową jeszcze wymowę. Ukazawszy się w jubileuszowym roku 50-lecia naukowej twórczości swego autora jest odświętnym darem złożonym przezeń całej polonistyce, darem, którym jubilat — w swej nieugiętej młodości i żywotności — zdołał ubiec obmyślony przez przyjaciół i uczniów wyraz ich hołdu. Specyfika tej wyjątkowej chwili sprawiła, że książka przybrała ton i uroczysty, i szczególnie żywy. Nic nie ustępując z naukowego obiektywizmu, stała się bezpośrednim przemówieniem wielkiego uczonego i wychowawcy ze szczytu osiągniętej przezeń pełni, przemówieniem-wyznaniem i przemówieniem-wezwaniem. Jako wyznanie zawiera dwojakie treści. Z jednej strony jest wyznaniem badacza o największym umiłowaniu, jakie określiło główny nurt jego twórczości od zarania po moment jubileuszowy, o umiłowaniu Mickiewicza, którego wielkość i „wzniosła prostota“ urzekły Pigońa raz na zawsze. Z drugiej strony jest wyznaniem przekonania metodologicznych, którym zawsze hołdował. I jeśli pierwsza strona tego wyznania zdecydowała, że książka jubileuszowa jest książką o Mickiewiczu, to druga strona sprawiła, że książka jest